

List wielkanocny Księdza Arcybiskupa Metropolity Częstochowskiego w roku 2007

Umiłowani Bracia i Siostry,

Święta wielkanocne przypominają nam i uobecniają największe wydarzenie w historii zbawienia ludzkości: Chrystus, który za nas cierpiał, umarł i został pogrzebany, prawdziwie zmartwychwstał. Umarł, ale żyje. Przeszedł ze śmierci do życia i nas tam prowadzi. Jak Dobry Pasterz bowiem odnalazł nas w cierniach grzechu, wziął na swoje barki i niesie w ramiona Ojca.

Poczujmy się w dobrych dłoniach Chrystusa zmartwychwstałego, radujmy się że jesteśmy wolni, czyli zbawieni. To największe wydarzenie ludzkości i świata. Jak Maria Magdalena udajmy się na Golgotę i zobaczmy kamień odsunięty od grobu. Jak Piotr i Jan biegnijmy do grobu Zbawiciela i zauważmy wraz z nimi porzucone płótna śmiertelne i chustę okrywającą Jego twarz. Św. Jan Apostoł daje świadectwo o Zmartwychwstaniu słowami: „Ujrzał i uwierzył”. Uwierzy mocno w zmartwychwstanie Chrystusa. Życzę Wam, umiłowani Bracia i Siostry, ponad wszystko mocnej wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. Bez niej nie ma chrześcijaństwa.

Niech nasza wiara w Zmartwychwstanie będzie głęboka i bardzo osobista. Chrystus zmartwychwstał, żyje w Kościele, ale żyje i we mnie, który przez chrzest zostałem rzeczywiście zanurzony w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Nie pytajmy, jak to możliwe – Bóg tak powiedział, Syn Boży to objawił, Duch Święty w Kościele w sposób żywy ciągle nas o tym poucza. Chrystus jest Barankiem umierającym na krzyżu, który się za nas nieustannie ofiarowuje i który przyjdzie, aby dopełnić sensu istnienia świata i człowieka. Żyjemy w czasie między zmartwychwstaniem Chrystusa a Jego powtórny przyjściem, które się dokona wraz z powszechnym zmartwychwstaniem wszystkich ludzi. Między tymi dwoma biegunami będą drogi naszego życia.

Pytajmy zatem, co mamy czynić w czasie między zmartwychwstaniem Chrystusa, a powtórny Jego przyjściem na ten świat? Poucza nas o tym dzisiaj św. Paweł mówiąc: „Bracia, jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga”. Szukajmy Chrystusa, mimo że nie oglądamy jeszcze Jego chwały. Żyjemy w mrokach wiary. Szukanie nasze nie jest jednak jakimś rozpaczliwym przebijaniem ciemnej ściany. Chrześcijanin otrzymuje dar powołania od Boga do tego, by Go poznawać i kochać. Wraz z tym powołaniem otrzymujemy łaskę uzdolnienia od Boga do tego, żeby wierzyć. Są nam dane już teraz pierwsze „dary Ducha” (por. Rz 8, 23). Przy ich pomocy idziemy nie na oślep, ale rozświećta się w nas Boże światło, pali się w nas rodzaj ognia, który nas rozgrzewa i każe iść naprzód, w górę. Niech się nam przypomina Sługa Boży Jan Paweł II, który w swojej poezji kreśli obraz życia pod znakiem wspinania się pod górę i szukania źródła, bo „ono tu musi być” (Tryptyk rzymski). Bóg istnieje, bo inaczej to i człowiek nie istnieje – mówi nasz umiłowany Papież kiedy indziej. Św. Paweł przestrzega nas dalej, żebyśmy nie szukali Chrystusa tam, gdzie Go nie znajdziemy. „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Nie mamy tu przeciwstawienia „góry” i „ziemi” w sensie materialnym, bo ziemię i wszelkie dobra, ja-

kie na niej są stworzył Bóg. Mamy raczej przestrożę przed zakochaniem się w dobrach tego świata wbrew miłości Boga, bliźniego i siebie samego. Często bowiem źle używamy rzeczywistości ziemskich. Dla wielu spraw tego świata trzeba umieć umierać: „Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Ojciec Święty Benedykt XVI uczy nas: „Śmierć Jezusa była aktem miłości. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus, wyprzedzając swoją śmierć, przemienił ją w dar z siebie. Konkretnie – Jego egzystencjalna komunija z Bogiem była egzystencjalną komuniją z Bożą miłością, a miłość jest mocą, która jest silniejsza od śmierci. Zmartwychwstanie było niejako eksplozją miłości, która rozerwała nierozdzielny dotąd spłot „stawania się i śmierci”. Święta wielkanocne głoszą, że życie nie zyskuje wówczas, gdy chcemy je zachować, lecz wówczas, gdy je dajemy w darze ofiarnej miłości.

Ale, umiłowani Bracia i Siostry, sensem zmartwychwstania Jezusa jest nie tylko przygotowanie nam przez Niego przebywania w domu Ojca w niebie. Już obecne przebywanie z nami na tym świecie jest sensem Zmartwychwstania. Najpełniej dokonało się to w Eucharystii, gdzie sam Jezus łamie dla nas chleb i mówi do nas słowa nadziei i miłości. Przychodzi do nas i chce się z nami dzielić swoim życiem, a nasze serca rozpalają swoją miłością. Chce byśmy jak On stawali się „chlebem łamanym” dla innych. Tak się składa, że tegoroczne święta wielkanocne zbiegają się z wydaniem adhortacji na temat Eucharystii pt. „Sacramentum caritatis”. Kościół otrzymuje bogatą lekturę do czytania i rozważania. Papież Benedykt XVI idąc za ojcami synodalnymi, wskazuje w tej adhortacji na sakrament obecności Chrystusa zmartwychwstałego. Przez 40 dni po zmartwychwstaniu ukazywał się On swoim wybranym uczniom, Marii Magdalenie, Piotrowi, Jakubowi, a nawet pięciuset braciom zgromadzonym w Galilei. Przyszedł też specjalnie do Tomasza Apostoła ósmego dnia po zmartwychwstaniu, by mu pozwolić dotknąć swoich ran, i w ten sposób ratować go od niewiary. Zmartwychwstały Chrystus zrzucił też Szawła z konia, odwrócił od zła, a skierował ku największemu poświęceniu się na rzecz Kościoła. Objawienia Chrystusa zmartwychwstałego w widzialnym i dotykającym ciele jednak się skończyły. Teraz, w czasie, w którym żyjemy, między zmartwychwstaniem Jezusa a naszym zmartwychwstaniem, Zbawiciel objawia się i wciąż się nam udziela w Kościele pod eucharystycznymi osłonami chleba i wina. Daje się nam wprost cały w czasie Mszy świętej, w Komunii świętej i eucharystycznej adoracji. W taki sposób wyznajemy Go i z Nim się bardzo intymnie kontaktujemy. Wtedy też On przygotowuje nasze ciała i dusze na dzień zmartwychwstania: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 18).

Nie mam więc dla Was, umiłowani Bracia i Siostry, lepszych życzeń nad te, byście przez żywe, serdeczne i regularne kontakty z Chrystusem zmartwychwstałym, obecnym pod sakramentalnymi zasłonami, weszli do szczęśliwego z Nim zjednoczenia i prawdziwej radości. Uczniowie uciekający z Jerozolimy po śmierci Jezusa zostali przez Niego zatrzymani w Emaus, i tam Go poznali przy łamaniu chleba. Kościół ma sakramenty święte: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo na jednorazowe uświęcenie, a na życie na co dzień ma spowiedź i Eucharystię. Kościół błaga swoje dzieci, by żyły tymi wielkanocnymi sakramentami i nakazuje, jako warunek konieczny, by się nazywać praktykującym katolikiem, spowiadać się przynajmniej raz w roku a w okresie wielkanocnym, od środy popielcowej do Niedzieli Trójcy Świętej,

Komunię świętą przyjmować. Nawołuję gorąco do przyjmowania tych sakramentów i do uczestniczenia regularnego w Eucharystii niedzielnej i świątecznej.

Wzywam też bardzo do przyjmowania słowa Bożego i stosowania go w sercu swoim. „Czy serce nasze nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). Jak Wam tu nie życzyć, umiłowani Bracia i Siostry, tego, by nawet pomimo naszej nieuwagi, słabości i ociążałości słowo Jezusa zmartwychwstałego oślepiło nas jak błyskawica i przebijało ognistym mieczem nasze sumienia. Są to słowa, od których mają płonąć serca.

Umiłowani Diecezjanie,

Składam wielkie podziękowanie braciom w kapłaństwie, kaznodziejom wielkopostnym i spowiednikom za przeprowadzenie rekolekcji i sprawowanie sakramentu pojednania. Wyrażam wdzięczność siostrze i braciom zakonnym, ludziom starszym i chorym, za wyciąganie do Boga błagalnych rąk w intencji nawróceń wielkopostnych. Wszystkim życzę radości, optymizmu i wiosny w sercu, płynącej z posiadania stanu łaski uświęcającej i przyjaźnienia się z Bogiem. Wesołego Alleluja! Niech Bogurodzica Dziewica, rozradowana zmartwychwstaniem swych dzieci, Królowa Polski, chroni nas i broni od złego.

W modlitwie błogosławię Wam wraz z Biskupami Antonim i Janem. Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał.

ARCYBISKUP METROPOLITA
CZĘSTOCHOWSKI

+ Stanisław Nowak

Częstochowa, Wielki Czwartek 2007 r.